

7

30. listopada o 8-ej rano przyjechał do Warszawy gen. ZAGRODZKI i tego dnia widział się z CZEBOTARIWEM. W rozmowie, między innymi, poruszono i sprawę HULENKI. Zdecydowano, że HULENKO jest porządny człowiek, ale na to, by mógł zająć odpowiedzialne stanowisko w U.N.R., warto byłoby sprawdzić jego pewność. ZAGRODZKI zgodził się odpowiednimi pociągnięciami zorjentować się w jego zamiarach. ZAGRODZKI w tym celu pozostał w Warszawie. Zdecydowano, że niema żadnych danych, ażeby HULENCE nie wierzyć, ale nic nie szkodzi upewnić się co do jego oddania się sprawie narodowej. Na tem rozmowa z ZAGRODZKIM skończyła się.

CZEBOTARIW wyjechał z Warszawy do Lwowa.

Po powrocie ze Lwowa, znowu widział się z ZAGRODZKIM, który opowiedział, że HULENKO już mu się przyznał do swego kontaktu z bolszewikami. HULENKO rzekomo, obawiając się, ażeby mu czegoś nie powiedział CZEBOTARIW, a także, żeby był świadek, że on "w swoim czasie" przyznał się przed swoimi, podzielił się tem pod wielkim sekretem ze swym kolegą ZAGRODZKIM. Rzekomo HULENKO ma o swoim przyznaniu się powiedzieć CZEBOTARIWOWI. Gdy zaś CZEBOTARIW zapytał kiedy zrobił to wyznanie HULENKO, ZAGRODZKI zapewnił go, że HULENKO zrobił to jeszcze przy pierwszych widzeniach, a więc jeszcze we wrześniu. Wówczas, niby nic nie rozumiejąc, CZEBOTARIW wyraził zdziwienie, jakim sposobem ZAGRODZKI przysłał zaproszenie HULENCE na święto inwalidzkie 21. listopada. Jakkolwiek ZAGRODZKI i pragnął wykręcić się od odpowiedzi na to pytanie i chciał objaśnić to niby swoją "chytrością", ale jasnym było, że ZAGRODZKI zagmatwał się w nieszczeroci i wpadł, pomimo własnej woli, w faktyczną chytrość, ale tylko w stosunku do CZEBOTARIWA. Dało się odczuć, że ZAGRODZKI, opowiadając o HULENCE mówił nie wszystko, coś utaił. ZAGRODZKI opowiadał, że w czasie nieobecności CZEBOTARIWA w Warszawie, HULENKO był u LEWICKIEGO, któremu opowiadał o tem, że mają mu przysłać z Ukrainy 2.000.000 karbowanów, że o tem wie CZEBOTARIW, że sprawę tę należy umiejętnie i mądrze przeprowadzić, że CZEBOTARIW tę sprawę tylko zepsuje i t.d. HULENKO krytykował pracę CZEBOTARIWA/ której zresztą HULENKO nie zna/, skarżył się ^{na} CZEBOTARIWA i t.d. LEWICKI godził się z HULENKA, któremu opowia-

240
254

dał, że CZEBOTARIW robi nie to, co jest potrzebne jemu i rządowi U.N.R., a mianowicie, że CZEBOTARIW prowadzi szpiegostwo na Ukrainie za polskie pieniądze, a im potrzebna jest praca polityczna. Rzekomo HULENKO mówił ZAGRODZKIEMU, że w tych dniach ma się odbyć konferencja z Polakami, na której nie będzie CZEBOTARIWA, ale na tej konferencji mają jakoby "jechać" na CZEBOTARIWA LIWICKI i SALSKI. Dalej ZAGRODZKI opowiadał, że był sam u LEWICKIEGO, który faktycznie mówił mu o tem, że mają przysłać 2.000.000 karbowanów z Ukrainy, radził się w tej sprawie ZAGRODZKIEGO, czy brać te pieniądze, czy nie. Ze o tem on powiadomił Radę Ministrów i t.d. Potem, rzekomo, długo LEWICKI zatrzymał się na pracy CZEBOTARIWA. ZAGRODZKI umyślnie "sypał" CZEBOTARIWA, aby dowiedzieć się więcej o planach LEWICKIEGO. Oteż, jak mówi ZAGRODZKI, LEWICKI zdecydował, o ile nie usunąć od pracy CZEBOTARIWA, to przynajmniej obstawić go swymi ludźmi, którzyby byli w kursie roboty CZEBOTARIWA i o wszystkim meldowaliby mu. LEWICKI mówił, że będzie konferencja z Polakami, na której ta sprawa będzie zdecydowana. Między innymi ZAGRODZKI pytał LEWICKIEGO o kandydatów na pomocników CZEBOTARIWA. Omawiano kandydatury HULENKI i DACENKI. LEWICKI prosił, ażeby o tem nie mówić CZEBOTARIWOWI i wogóle o tem, że on widział się i mówił z HULENKĄ. Mówiło się i o piśmie "Do Boju". Tak samo opowiadał LEWICKI ZAGRODZKIEMU, że widział się z DOŁUDEM, który przyjechał z Wołynia, mówił z nim o HULENCIE i podsyłał DOŁUDA HULENCIE, ażeby tego ostatniego sprawdzić, że rzekomo po rozmowie DOŁUDA z HULENKĄ, pierwszy zapewnił LEWICKIEGO co do lojalności HULENKI i poręczył głową przed LEWICKIM za HULENKĘ.

Tak samo ZAGRODZKI opowiadał o swem widzeniu z DACENKĄ, który ciągle szkalował CZEBOTARIWA i mówił, że będzie w tych dniach wspólna konferencja Polaków z Ukraińcami, na której będzie zdecydowany los CZEBOTARIWA, którego nie będzie na konferencji. Mówił, że Polacy są niezadowoleni z roboty CZEBOTARIWA i dlatego rozprawić się z CZEBOTARIWEM będzie łatwo.

9. i 10. grudnia odbyły się dwa spotkania u HULENKI z CZEBOTARIWEM. Na tych spotkaniach HULENKO, w rozmowie, potwierdził wszystko to, co opowiadał ZAGRODZKI CZEBOTARIWOWI. Główn-

nym celem tych spotkań, była chęć HULENKI "szczerego" przyznania się do wszystkiego CZEBOTARIWOWI, zdemaskowania mu wszystkich wybiegów LEWICKIEGO, SALSKIEGO, DACENKI i s-ki przeciw CZEBOTARIWOWI. HULENKO zaczął od tego, że już się przekonał, że LEWICKI, DACENKO i s-ka są intrygantami, plotkarze, że to wszystko jest kloaka, od której trzeba być jak najdalej, jeżeli ktoś pracuje poważnie. Następnie HULENKO detalicznie opowiedział o wizycie u niego DACENKI, o jego wizycie u LEWICKIEGO, o tem, że LEWICKI robił mu propozycję, jeżeli nie objęcia całej pracy CZEBOTARIWA, to przynajmniej, żeby był jego pomocnikiem. Ze sprawa CZEBOTARIWA zdecyduje się na konferencji z Polakami, po której LEWICKI wezwie HULENKĘ do siebie i zawiadomi o rezultatach konferencji. Między innymi, HULENKO opowiedział, że LEWICKI mówił mu, że jeżeli mu się nie uda zrobić z CZEBOTARIWEM tak jak on chce, to i wtedy HULENKO zostanie wciągnięty do odpowiedzialnej pracy na Ukrainie, bo w niedługim czasie LEWICKI zorganizuje w Warszawie Komitet-Biuro z politycznych działaczy, którzy przyjadą z Czechosłowacji, jak np. FEDENKO, MAZEPA i inni, który rozpocznie energiczną pracę polityczną nie za polskie pieniądze, za jakie pracuje CZEBOTARIW, zajmując się tylko szpiegostwem. Jeżeli CZEBOTARIW będzie jeszcze dalej pracował, to my będziemy prowadzili robotę równoległą. LEWICKI zobowiązał słowem HULENKĘ nie mówić CZEBOTARIWOWI o rozmowie z nim. Teraz HULENKO musi czekać na wyniki narady z Polakami. HULENKO niby odmawiał udziału w jakiegokolwiek robocie politycznej i rzekomo wyraził pragnienie pracować gdzieś jako agronom, ale LEWICKI się na to nie zgodził i ma zamiar w najgorszym razie wydelegować HULENKĘ gdzieś zagranicę, celem pracy w jakimś większym ukraińskim ośrodku emigracyjnym.

Po rozmowie z LEWICKIM i z DACENKĄ, HULENKO nie wie czy CZEBOTARIW ostatecznie będzie na konferencji, bo LEWICKI mówił że będzie, a DACENKO, że nie.

HULENKO strasznie był niezadowolony i oburzał się na LEWICKIEGO za to, że po rozmowie jego z LEWICKIM, na drugi już dzień przybiegł do niego DACENKO i zaczął mówić o 2.000.000 karbowanów, o jakich LEWICKI już opowiedział DACENCE. HULENKO, niby przekonał się obecnie, że nic nie można powierzyć LEWI-

CKIEMU, bo na drugi dzień wszyscy już wiedzą. Tak więc HULENKO czeka decyzji konferencji.

Tak samo HULENKO opowiadał, że DOŁUD mówił mu o przyjeździe WESOŁOWSKIEGO z bolszewji, który rzekomo przez KALUZNEGO pisał dwa raporty SALSKIEMU, w pierwszym z nich strasznie "sypał" HULENKE, a w drugim rzekomo nie. HULENKO zapewnia, że WESOŁOWSKI jest podstawiony przez bolszewików i ostrzega przed nim.

HULENKO wie, że we środę o 18-ej ma odbyć się konferencja z Polakami.

13.-go grudnia 1927r.

Na zgodność Tomaszewia
[Signature]

1) Włocławek 23.12.27.